

BEZPŁATNA NASZA POWIAT

Nr 2 (37)
luty 2024 r.

wydanie specjalne
ŁĘDZINY

Powiat dwóch prędkości

W „rankingu rankingów”, w pierwszej piątce śląskich miasteczek znalazły się Imielin i Bieruń. Łędziny - dla odmiany - uplasowały się w ostatniej piątce.

BIERUŃ	IMIELIN	ŁĘDZINY
46	43	385

str. 4

Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” przygotowało ranking „gmin sukcesu”. Liczba na podium oznacza miejsce w ogólnopolskiej kategorii „miasteczka”, do której zaliczono, m.in. Bieruń, Imielin i Łędziny.

Pamięć i chwała Tajnym Harcerzom z naszego powiatu!

- **15 marca 17:30** - Msza Święta w kościele Świętego Klemensa w Łędzinach.
18:30 - spotkanie w Bibliotece Powiatowej w Łędzinach.



Wiktor Kokot i inicjator akcji Marek Spyra.

Tajne Harcerstwo Krajowe to grupa młodych osób założona w latach 1948-51, która nie zgodziła się z sowietyzacją Polski. THK powstało głównie dzięki mieszkańcom naszego powiatu i Mysłowic.

Jeśli jesteś potomkiem jednego z tych odważnych ludzi, którzy zaryzykowali swoim życiem i wolnością zapraszamy na spotkanie!

Główni członkowie THK z naszego powiatu to: Teodor Krzemień, Juliusz Gamża, Paweł Ścierański, Zygmunt Spyra, Rafał Bula, Mie-

czysław Konieczny, Paweł Noras, Robert Pilszek, Józef i Zygmunt Wadas, Bogusław Wicik oraz Wiktor Kokot, jeden z ostatnich żyjących. Będziecie mieli okazję spotkać się z panem Wiktorem!

Prosimy rodziny wymienionych osób o kontakt z wiceprzewodniczącym Rady Powiatu, Markiem Spyra, tel. 790794545.

W spotkaniu udział wezmą, m.in. prof Edward Długajczyk oraz przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej!



W Łędzinach wytną
1000 drzew
aby mogła powstać...
farma fotowoltaiczna!

str. 2-3

W LĘDZINACH WYTNA, aby mogła powstać... farma

► **TOMASZ KOSTYRA, kandydat na burmistrza Lędzin obiecuje budowę miejskiej farmy fotowoltaicznej, a jego żona rejestruje spółkę, zajmującą się produkcją energii. W dodatku w sąsiedztwie jego działki firma z Krakowa chce wyciąć tysiąc drzew pod budowę... farmy fotowoltaicznej. Zbieg okoliczności czy element szerszej układanki?**

Wszystko zaczęło się od tekstu, który ukazał się w tygodniku z Mysłowic, wspierającym burmistrza Krystynę Wróbel i jej polityczne otoczenie. Nawet jak na standardy tej gazety, artykuł był - delikatnie mówiąc - bez sensu. Odwołano się do naszego materiału, który ukazał się na stronach finansowanych przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Redakcyjna dowolność tych publikacji jest ograniczona. Trzeba pisać to, co chce i za co płaci WFOŚiGW. Rzecz dotyczyła ułatwień w przepisach dla osób, które planują instalować farmy wiatrowe. Na tej podstawie zaatakowano lędzińskiego samorządowca Marka Spyrę, który zastanawia się nawet, czy nie skierować pozwu przeciwko gazecie, ponieważ w tekście są odwołania do sytuacji i rozmów, które nie miały miejsca. W każdym razie artykuł był tak nielogiczny, że aż interesujący. I faktycznie.

Tekst okazał się typową „maskirowką” albo - mówiąc po ludzku - odwróceniem uwagi od innej, tym razem prawdziwej historii, także dziejącej się w Lędzinach i mającej związek z energetyką odnawialną.

Kampania wyborcza jeszcze nie weszła w decydującą fazę, ale w Lędzinach w zawodach na króla obietnic zdecydowanie prowadzi Tomasz Kostyra. Niektóre jego pomysły brzmią trochę anegdotycznie, ale inne, a przynajmniej dwa, sam kandydat z obozu burmistrz Wróbel traktuje bardzo poważnie. Chodzi o budowę 100 mieszkań oraz zapowiedź budowy miejskiej farmy fotowoltaicznej. Na pierwszy rzut oka jest to pomysł karkołomny. Farmy słoneczne to kosztowne, skomplikowane instalacje, przed którymi jest jeszcze daleka droga, jeśli chodzi o sprawność energetyczną na masową skalę. Dla przykładu w Mysłowicach, na zrehabilitowanym składowisku odpa-



1000 drzew pójdzie pod topór, aby w Lędzinach mogła powstać farma fotowoltaiczna.



Budynek, w którym zarejestrowana została spółka Hill Energy, której współwłaścicielem jest żona radnego i kandydata na burmistrza miasta Tomasza Kostyry. Co ciekawe prowadzi ona gabinet weterynaryjny w Hołdunowie i tam ma zarejestrowaną działalność. Dlaczego więc nową spółkę zarejestrowano w Tychach, a nie w Hołdunowie? Czy to celowy zabieg, by jej powstanie nie wyszło na jaw przed wyborami?

Profil działalności spółki należącej do żony kandydata na burmistrza:

- wytwarzanie energii elektrycznej i handel energią elektryczną,
- realizacja projektów budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków,
- rozbiórka i przygotowanie terenu pod budowę, wykonywanie robót budowlanych,
- wykonywanie instalacji elektrycznych, wodnokanalizacyjnych i pozostałych instalacji budowlanych,
- wynajem i zarządzanie nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi.

Czy to przypadek, że profil działalności spółki idealnie komponuje się z głównymi postulatami wyborczymi Tomasza Kostyry: budowy mieszkań i elektrowni słonecznej?

dów paleniskowych, powstaje największa tego typu instalacja w Polsce, budowana przez Tauron. Farma ta docelowo wyprodukuje zieloną energię wystarczającą rocznym potrzebom 16 tysięcy gospodarstw domowych. Koszt tej inwestycji, zajmującej powierzchnię 22 boisk piłkarskich, przekracza 350 mln zł. Na razie energia ze słońca stanowi 5 proc. polskiego miks energetyczny i pochodzi głównie z indywidu-



ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII
Gmina niezależna energetycznie – Miasto i jej Mieszkańcy obywatelską społecznością energetyczną, budowa gminnej elektrowni fotowoltaicznej

2024 MÓJ PROGRAM

- MIESZKAŁNICTWO**
Budowa 100 mieszkań komunalnych
- ZDROWIE**
Budowa gminnego ośrodka pobytu dla osób starszych wraz z centrum rehabilitacji
- KOMUNIKACJA**
Centrum przesiadkowe wraz z reaktywacją połączenia kolejowego Tychy-Bieruń-Lędziny oraz budowa parkingu przy ul. Paderewskiego/Długosza
- ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII**
Gmina niezależna energetycznie – Miasto i jej Mieszkańcy obywatelską społecznością energetyczną, budowa gminnej elektrowni fotowoltaicznej

ROZWÓJ GOSPODARSTWA
MIESZKAŃCY I OBYWATELE
ŚRODOWISKO

Wśród najważniejszych punktów programu Tomasza Kostyry jest budowa gminnej elektrowni fotowoltaicznej.

1000 DRZEW fotowoltaiczna!



HILL ENERGY

Nazwa pełna HILL ENERGY SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

KRS NIP REGON

Adres siedziby

Forma prawna Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Data rejestracji 6 grudnia 2022 r.

Kapitał zakładowy 5 tys. zł

Oznaczenie strony umowy

Zobacz akta rejestrowe

ZARZĄD **ORGAN REPREZENTACJI**

Sposób reprezentacji
Do składania oświadczeń w imieniu spółki, upoważnieni są: jeśli zarząd jest jednoosobowy - samodzielnie prezes zarządu, jeśli zarząd jest wieloosobowy - dwóch członków zarządu łącznie lub członek zarządu wraz z prokurentem

Od 6 grudnia 2022 r. CZŁONEK ZARZĄDU

Aleksandra Agnieszka Kostyra
Od 6 grudnia 2022 r. CZŁONEK ZARZĄDU

BRANŻE

Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, parę wodną, gorącą wodę i powietrze... **GLÓWNA**

Wszystkie te dane i informacje są jawne i ogólnodostępne dla każdego w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wystarczy znać tylko nazwę spółki.

Burmistrz Miasta Łędziny zawiadamia

że na wniosek pełnomocnika inwestora – Pani Michaliny Musiał reprezentującej firmę EPLANT 64 Sp. z o.o., – zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn.: „Budowa farmy fotowoltaicznej Łędziny o mocy nieprzekraczającej 20MW wraz z niezbędną infrastrukturą i magazynami energii o mocy do 75 MW na działkach o nr ew. 534/73, 318/75, 319/76, 320/77, 321/78, 322/79, 74, 536/73, 535/73, obręb Łędziny, gmina Łędziny”.

Urząd miasta w Łędzinach wszczął procedurę decyzyjną w sprawie farmy fotowoltaicznej.

alnych instalacji. Z fotowoltaiką na dużą skalę eksperymentują tylko bogate koncerny energetyczne, a nie miasta, zwłaszcza tak małe i biedne jak Łędziny. Skąd więc pomysł Tomasza Kostyry? Czy to jest przysłowiowe porwanie się - nomen omen - z motyką na słońce, czy też kryje się za tym jakiś plan?

Jak się okazuje fotowoltaika w Łędzinach żyje nie tylko na plakatach wyborczych.

Lokalne portale społecznościowe od kilku dni żyją informacją o planowanej wycince 1000 drzew na prywatnej działce leżącej w pobliżu wzgórza Klimont. Ma tam powstać farma fotowoltaiczna o powierzchni 10 hektarów. Masowa wycinka drzew w imię ekologii jest jawną kpinią z unijnej

polityki klimatycznej, ale nie tylko to jest bulwersujące. Słoneczną elektrownię pod Klimontem chce postawić spółka z Krakowa. W listopadzie ubiegłego roku zwróciła się do Urzędu Miasta o wydanie decyzji środowiskowej dla przedsięwzięcia „budowa farmy fotowoltaicznej Łędziny o mocy nieprzekraczającej 20 MW wraz z niezbędną infrastrukturą i magazynami energii o mocy do 75 MW”. Sprawa wyszła już poza obieg dokumentacyjny, ponieważ drzewa są już ponumerowane i oznaczone farbą w sprayu. Trudno uwierzyć, aby nie wiedział o tym Tomasz Kostyra. Jest najbardziej zaufanym człowiekiem burmistrz Krystyny Wróbel, a poza tym mógł trafić na oznakowane drzewa podczas spaceru. W oświadczeniu majątkowym Tomasza Kostyry można przeczytać, że należy do niego 17 hektarów ziemi. Działki, gdzie ma powstać

farma, leżą tuż obok jego pola. Jak się okazuje, zainteresowana energią z lędzińskiego słońca jest nie tylko firma z Krakowa. W ubiegłym roku za-

szaniem budynków, rozbiórką i przygotowaniem terenu pod budowę, wykonywaniem instalacji elektrycznych, wodnokanalizacyjnych i pozostałych instalacji budowlanych, wykończeniowych, wynajmem i zarządzaniem nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi itd. Nie wiemy, czy Hill Energy będzie konkurować czy współpracować z krakowską spółką. Gdyby połączyli siły mieliby do dyspozycji nawet 40 hektarów. W tym kontekście obietnica wyborcza Tomasza Kostyry o budowie miejskiej farmy fotowoltaicznej nabiera nowej perspektywy.

Oczywiście z tych historii nie musi nic wynikać.

Być może gazeta z Mysłowic nie miała o czym pisać i przypadkowo zainspirowała się naszym artykułem o „wiatrakach”. Być może Tomasz Kostyra jest wizjonerskim kandydatem, który chce zapewnić swojemu miastu zieloną energię. Być może jego żona, kiedy mąż zasiądzie już w ratuszu, zechce otworzyć nowy rozdział w życiu zawodowym i z weterynarza stanie się bizneswoman podbijającą rynek energetyczno-infrastrukturalny. Być może firma z Krakowa trafiła do Łędzin, bo jej ludzie jeżdżą po Polsce i polują na lasy, które można wyciąć i postawić w ich miejsce farmy słoneczne. Być może są to luźne, niepowiązane z sobą sytuacje. Być może jest to element szerszej układanki. O tej sprawie napisał jako pierwszy portal Łędziny24. Tomasz Kostyra nie odniósł się do tego tekstu.

Jerzy Filar

Spółka Hill Energy ma jak najbardziej lędzińskie korzenie, ponieważ jej współwłaścicielką jest żona Tomasza Kostyry, choć firmę zarejestrowała w Tychach.

Spółka ma ciekawy zakres działalności. Jej główną aktywnością jest wytwarzanie i handel energią elektryczną, ale może także wykonywać szereg zadań związanych z miejską infrastrukturą: realizacją projektów budowlanych związanych ze wzo-

Tygrysy i outsider

► W „rankingu rankingów”, w pierwszej piątce śląskich miasteczek znalazły się Imielin i Bieruń. Łędziny - dla odmiany - uplasowały się w ostatniej piątce.

Co jakiś publikujemy rankingi opracowane przez Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. Trudno o lepsze i bardziej wiarygodne źródło informacji. Rankingi „Wspólnota” są bardzo profesjonalnie przygotowane od strony merytoryczno-badawczej. Nad przygotowaniem raportów pracują zespoły ekspertów, głównie pracowników wyższych uczelni. Pismo bierze pod lupę różne obszary życia samorządowego. Do ważniejszych należą rankingi badające politykę inwestycyjną, skuteczność pozyskiwania środków unijnych, bogactwo gmin, tempo rozwoju, wydatki na transport publiczny, opiekę nad dziećmi do lat 3, ochronę środowiska i wiele innych. Tym razem, z powodu zbliżających się wyborów samorządowych, „Wspólnota” przygotowała „ranking rankingów”, czyli podsumowanie wielu cząstkowych zestawień, jakie ukazały się wcześniej.

- Oto najważniejsze podsumowanie. Próbujemy w nim za pomocą dostępnych wskaźników liczbowych oszacować sukces, jaki odniosły samorządy w latach 2018-2023 - przekonują autorzy rankingu.

Końcowy wskaźnik sukcesu jest sumą czterech parametrów cząstkowych odnoszących się do:

- sukcesu finansowego (związanego z budżetem jednostki samorządowej),
- sukcesu ekonomicznego (wiążącego się ze stanem gospodarki lokalnej),
- sukcesu infrastrukturalnego (odnoszącego się przede wszystkim do komunalnej infrastruktury technicznej),
- sukcesu społecznego (który uwzględnia szeroko rozumiane polityki społeczne, np. wyniki edukacyjne, ale także polityki związane

z ochroną środowiska czy lokalnym transportem publicznym).

Bieruń, Imielin i Łędziny zostały sklasyfikowane w gronie 631 miasteczek.

W województwie śląskim jest ich 44. Najlepsze z naszego regionu Miasteczko Śląskie uplasowało się na 24 miejscu. Oczko niżej jest Siewierz, a później „nasi” - na 43 pozycji Imielin i na 46 Bieruń. Łędziny znalazły się na drugim biegunie rankingu. Zajmując 385 miejsce są w najgorszej piątce z naszego regionu, razem z Toszkiem, Łaziskami Górnymi, Radlinem i Krzanowicami. Warto przy tym pamiętać, że w rankingu z 2013 roku, Łędziny uplasowały się na wysokim 85 miejscu. Co się dzieje



z tym miastem? To już pytanie do tamtejszych władz samorządowych.

Pismo „Wspólnota” przygotowało także ranking gmin wiejskich, których jest w Polsce 1513. Bojszowy uplasowały się na 676 miejscu, a Chełm Śląski jest na 815 pozycji.

REKLAMA

GOLDEN NIKO

OFERUJEMY NAJWIĘCEJ NA RYNKU

SKUP

ROWERÓW

ZAJRZYJ DO NAS!

518-921-806

ŁĘDZINY POKOJU 48B

GOTÓWKA
OD RĘKI

MINIMUM
FORMALNOŚCI

SZBYKA
WYCENA

TOP WTOP

bilans kadencji 2018-2024

Kończy się najdłuższa kadencja w historii polskiego samorządu. Z tej okazji przygotowaliśmy ranking sytuacji, które - naszym zdaniem - nie powinny się zdarzyć, bo popsują wizerunek Łędzin. Dobór „wtop” jest subiektywny. To nasza, redakcyjna lista, choć powstała także dzięki Czytelnikom. Każda, mniejsza lub większa afera zawsze budzi ludzkie emocje. Im coś bardziej mieszkańców denerwuje, tym chętniej sięgają po telefon i dzwonią do nas. Dlaczego nie przygotowaliśmy też rankingu pozytywnych sytuacji? Odpowiedź jest prosta. Nie jesteśmy po to, aby lokalne władze chwalić. Samorząd utrzymuje z pieniędzy podatników własne tuby informacyjne, gdzie może uprawiać propagandę sukcesu. My jesteśmy od tego, aby władzy patrzeć na ręce. I patrzymy, choć czasami aż oczy od tego bolą.

Hale niezgody

Budowa centrum logistycznego w Łędzinach jest modelowym przykładem na to, jak samorządy NIE powinny prowadzić polityki inwestycyjnej. Ludzie są wściekli, rolnicy rozczarowani, inwestorzy zirytowani, a w dodatku władze miasta „podaowały” międzynarodowemu koncernowi kilkadziesiąt milionów, które powinny zasilić budżet miasta.



W 2022 roku mieszkańcy wyszli na ulice, aby zaprotestować przeciwko „żurowi” w kranach. Minął rok i Łędziny znów trafiły na czołówki gazet. Tym razem głównym, choć nie jedynym powodem protestu, była budowa hal fabrycznych. Media i portale podporządkowane miejskiej propagandzie zarzucały mieszkańcom, że nie zgadzają się na hale blokują rozwój miasta. To nietrafiony argument. Ludzie mieli po prostu dość sposobu, w jaki realizowana jest ta inwestycja. Po otwarciu węzła Olszyce, ruch ciężarówek i samochodów dostawczych zrobił sobie skrót przez część miasta. Mieszkańcy dzielnic Ratusz, Olszyce, Blych i Zamoście nie chcą żyć w strachu, hałasie i smrodzie spalin. Problem można było rozwiązać w prosty sposób, budując wcześniej - jak to się

działo w innych miastach - układ komunikacyjny, który pozwoliłby działać strefie ekonomicznej bez naruszania komfortu mieszkańców. W Łędzinach tego nie zrobiono.

Sprawa hal wróciła znów w ubiegłym miesiącu.

Jednym z bardziej popularnych haśle, krążących po Łędzinach, stała się renta planistyczna. Niewtajemniczonym wyjaśniamy o co chodzi. Na rynku nieruchomości najniższą wartość mają ziemie rolne. Mogą one jednak zyskać na wartości o kilkaset, a nawet kilka tysięcy procent. Dzieje się tak, kiedy władze miasta zmieniają Miejscowy Plan Zagospodarowania i chcą w miejscu pól uruchomić np. strefę inwestycyjną. Na zmianie kwalifikacji gruntu jego właściciel sporo zysku-

je, ale samorząd też chce zarobić swój procent, który nazywa się rentą planistyczną. W sąsiednich miejscowościach, jak Bieruń czy Mysłowice wynosi ona ok. 30 proc. I teraz przechodzimy na łędzinśkie podwórko, a raczej ściernisko, gdzie kiedyś będzie San Francisco. Jak wiemy, międzynarodowy koncern chce u nas zbudować wielkie centrum logistyczne. Jego powierzchnia ma wynieść 600 tys. metrów kwadratowych. Cena ziemi w tej okolicy podskoczyła do 300 zł za metr. Gdyby ta historia działa się w Bieruniu, renta planistyczna (30 proc.) wynosiłaby ok. 90 zł. Mnożąc to przez 600 000 metrów do miejskiej kasy mo-

głoby wpłynąć ponad 50 mln zł. Ale tu są Łędziny, a nie Bieruń.

Radni popierający burmistrz Wróbel, z Tomaszem Kostyrą na czele, uchwalili rentę planistyczną w wysokości... 2 proc.

Ubrali to w populistyczne hasło obrony łędzinśkich rolników, ale brzmi to jak kpina. Wartość inwestycji ma wynieść 3 miliardy złotych, a zagraniczny właściciel tego interesu chce na łędzinśkich polach zarabiać rocznie 300 milionów złotych. To jest gigan-

tyczna kasa. Gdyby łędzinśki samorząd działał dla dobra miasta, po prostu zażądałby od inwestora, aby dopłacił właścicielom gruntów do wysokości renty planistycznej. Dla ogromnego, międzynarodowego koncernu kilkadziesiąt milionów złotych nie byłoby kwotą wartą negocjacji, skoro w perspektywie są takie zyski. Szkoda tylko, że stracili wizerunkowo łędzinścy rolnicy. Na forach internetowych przykleja im się łatkę, że nie chcą w mieście podatku płacić. Stracili więc wszyscy - rolnicy i mieszkańcy, bo tych kilkadziesiąt milionów mogło zmienić Łędziny w wielki plac budowy, a standard życia podniósłby się w każdej dzielnicy.

Zamiast wody z kranów POPŁYNAŁ ŻUR

W 2022 roku „afery” wodna uczyniła Łędziny sławne na całą Polskę, choć chyba nie o takiej popularności marzyliśmy.



Przypomnijmy, że tyskie Regionowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji bez wiedzy i woli mieszkańców, znaczną część Łędzin podpięło do podziemnego ujęcia wody w kopalni Ziemowit, należącej do PGG. Woda miała być czysta, zdrowa i tańsza, niż w Górnośląskim Przedsiębiorstwie Wodociągów. Coś jednak poszło nie tak. Łędzińskie portale społecznościowe zaroiły się od alarmujących wpisów, że z kranów leci „żur”, a woda pozostawia osad, niszczy urządzenia AGD. W sieci pełno było zdjęć brunatnej cieczy płynącej z kranów i pokrytych białym nalotem kielbasek, ugotowanych na

nowej wodzie. Do Łędzin ściągnęły regionalne i ogólnopolskie media, z programem interwencyjnym Polsatu na czele. Władze miasta, RPWiK i PGG słabo poradziły sobie komunikacyjnie z tym kryzysem. Burmistrz Łędzin udawała, że nic nie wiedziała o przepięciu wody, a przedstawiciel spółki wodociągowej udawał, że z wodą wszystko jest w porządku. Taki przekaz zamiast uspokoić tylko rozwścieczył mieszkańców. W efekcie, po kilku miesiącach zamieszania, nerwów, protestów, pikiet, obrzucania się w mediach oskarżeniami, Łędziny zrezygnowały z kopalnianej wody i wróciły do GPW.



Miasto porzuciło MKS

MKS Łędziny przebojem awansował do czwartej ligi, stając się najwyżej sklasyfikowanym klubem piłkarskim z naszego powiatu. Plan był taki, aby

okrzepnąć i na dłużej utrzymać się na tym poziomie rozgrywek. Na początku wszystko szło dobrze, ale później pojawiły się te najgorsze z możliwych problemów, czyli brak środków. Miasto zrezygnowało z dotowania klubów

sportowych, zamieniając tę formę wsparcia na niezrozumiały i nieskuteczny system dopłat z tzw. „korkowego”, czyli podatku od akcyzy na wyroby alkoholowe. Działacze sportowi protestowali przeciwko takiemu rozwiązaniu, ale

magistrat okazał się odporny na wszelkiego rodzaju argumenty. W efekcie, MKS Łędziny został sam ze swoimi problemami. Musiało się to odbić na jakości gry. MKS Łędziny zajmuje ostatnie miejsce w czwartej lidze.



Droga przez mękę

Zbudowane przez powiat szykany i zwężenia poprawią bezpieczeństwo drogowe na **ul. Zawiszy Czarnego**, ale na dłuższą metę nie rozwiążą problemu komunikacyjnego tej części Łędzin. Węzeł Olszyce okazał się dla miasta węzłem gordyjskim. Burmistrz Krystyna Wróbel ma ten problem na własne życzenie.

Transparenty na domach, listy interwencyjne kierowane do instytucji, apele w mediach - mieszkańcy ul. Zawiszy Czarnego mają gorący czas. Napis z banneru protestacyjnego mówi wszystko: ciężarówkom mówimy kategorię NIE.

To, że tak się stanie, było do przewidzenia.

Ta historia ma swój początek w 2008 roku. Ówczesne władze Łędzin podjęły decyzję o utworzeniu terenów przemysłowych. Był to pomysł dobry, ale pod warunkiem, że zostanie zrealizowany z głową. Strefy gospodarcze muszą być przede wszystkim dobrze skomunikowane. Dojazd do nich musi być wygodny dla tirów i nie może utrudniać życia mieszkańcom. Dla łędzinskiej strefy niezbędny był węzeł łączący ul. Zawiszy Czarnego z drogą ekspresową S1. Nie dało się tego zrobić bez przekwalifikowania klasy drogi z gminnej na powiatową. Starostwo wyraziło na to zgodę.

Węzeł Olszyce został ostatecznie oddany do użytku pod koniec 2018 roku.



Teoretycznie władze Łędzin zrobiły coś dobrego, ale - niestety - nie przemyślały konsekwencji swoich decyzji. Przecież było jasne, że nowy węzeł udrożni nie tylko dojazd do terenów przemysłowych, ale otworzy także komunikacyjne „okno” na powiat. I tak się stało. W miarę spokojna dotychczas ul. Zawiszy Czarnego stała się ruchliwą arterią, gdzie głównym utrapieniem stały się sznury samochodów ciężarowych. I teraz jest problem. Mieszkańcy interwenują do wszelkich możliwych instytucji, a burmistrz Wróbel usiłuje nieudolnie przenieść odpowiedzialność za ten

bałagan na władze powiatu. Starosta - choć nie musiał - wybudował nawet szykany i zwężenie na ul. Zawiszy Czarnego. To jednak tylko załagodzi, ale nie rozwiąże problemu.

Gehennę mieszkańców może zakończyć jedynie łącznik między ulicami Pokoju i Zawiszy Czarnego.

Aby zrozumieć, dlaczego miasto tego dotychczas nie zrobiło, należy się cofnąć o ponad trzy lata. Pod koniec 2020 r. burmistrz Krystyna Wróbel ogłosiła do-

150 mln zł i nikt Łędzinom nie dałby takich pieniędzy. Drugi punkt mówił o połączeniu węzła Olszyce z projektowaną obwodnicą. To też czysta fantazja, ponieważ nie wskazano źródeł finansowania. Burmistrz Wróbel najbardziej chyba zależało na trzeciej propozycji, bo miasto złożyło w tej sprawie wniosek o dofinansowanie zewnętrzne. Chodziło o budowę łącznika dro-



syć kuriozalną ankietę, w której mieszkańcy mieli wybrać jakiej inwestycji drogowej chcą w mieście. Pierwsza propozycja dotyczyła miejskiej obwodnicy z tunelem pod linią kolejową. Pytanie było z gatunku science fiction, bo koszt takiej inwestycji wyniósłby prawie

gowego między ul. Łędzińską i Pokoju. Nie zgodzili się na to mieszkańcy. Nowa droga przecięłaby osiedle Centrum i na zawsze zamknęłaby marzenia o zbudowaniu w tej okolicy centrum miasta z prawdziwego zdarzenia, którego Łędziny nie mają.

Budżet Obywatelski to nie zawsze znaczy to samo

W Budżecie Obywatelskim chodzi o to, żeby mieszkańcom też dać prawo decydowanie o tym, na co zostaną wydane pieniądze z ich podatków. To jest pula dla ludzi i władze miasta nie powinny w nią ingerować, a jedynie pilnować czy projekty spełniają obiektywne warunki, jak zgodność z planami przestrzennymi czy techniczne możliwości realizacji. I tak się dzieje w większości miast, ale nie we wszystkich. Niechlubnym przykładem są tutaj Łędziny.

W 2021 roku jednym ze zwycięskich wniosków była budowa parkingu przy Szkole Podstawowej nr 4. Miasto, choć ma taki obowiązek, do dziś nie zrealizowało tego projektu. Ponie-

waż nie ma racjonalnych powodów, aby tego nie robić po prostu jedno wytłumaczenie. Projekt zgłosił Marcin Majer, radny powiatowy z Łędzin i krytyk działań burmistrz Krystyny Wróbel. W 2023 roku był

on autorem kolejnego zwycięskiego wniosku - modernizacji zegara na miejskim stadionie. Czy tym razem wniosek zgłoszony przez głównego oponenta obecnej władzy także zostanie odłożony do „zamrażarki”?

W ubiegłorocznej edycji łędzinского budżetu wygrały trzy projekty. Jeden z nich zgłosiła szkoła podstawowa w dzielnicy Goławiec i dotyczy on naprawy nawierzchni przyszkolnego boiska. To chwalebne, że placówka chce



poprawić uczniom komfort zajęć, ale utrzymanie w należytym stanie szkolnej infrastruktury należy do obowiązków miasta.

Magistrat nie może wykorzystywać puli mieszkańców do rozwiązywania problemów polityki finansowej miasta.



Tuszując własną nieudolność, władze miasta weszły w bezsensowny, medialny spór z Polską Grupą Górniczą.

Nawet węgiel zamówili źle

► **Poprzednia zima była mroźna i dramatyczna z powodu wojny na Ukrainie i związanych z tym zawirowań na rynku surowców energetycznych.**

Dystrybucją węgla wśród miast i gmin zajęły się spółki skarbu państwa, w tym Polska Grupa Górnicza. Modelowo poradzono sobie z tym wyzwaniem w Mysłowicach. Prezydent tego miasta dogadał się z wo-

wodą, prezesem PGG i dyrektorem tamtejszej kopalni Wesoła. W efekcie, węgiel dla mieszkańców dostarczano bezpośrednio ze składu przy kopalni, bez pośredników i dodatkowych marż. Dzięki temu w Mysłowicach był naj-

tańszy węgiel w Polsce. Ten sam model można było zastosować w Lędzinach, bo w naszym mieście jest kopalnia Ziemowit też należąca do PGG. Coś jednak poszło nie tak. Władze Lędzin zamówiły do końca 2022 roku tylko sto ton węgla dla mieszkańców, choć zapotrzebowanie było ponad pięć razy większe. Wśród ludzi wybuchła panika, że zabraknie opału. Na stronie miasta pojawił się komunikat obarczający winą PGG, ale Spółka na naszych łamach zamieściła komunikat wyjaśniający, że odpowiedzialność za wadliwie złożone zamówienia ponosi miasto.

roku. To nie koniec lędzińskich „cugiem. Miasto na swojej stronie uspokajażką ze zwiększonym popytem wystątkowaty przydział surowca.

ormacja także rita w konsternację wników PGG.

go władze miasta wprowadzają w błąd ieszkaiców - zastanawia się nasz roz-węglowej spółce. mogą zamawiać węgiel poprzez portal pl. Jak się okazuje Lędziny w kolejnej o kwietnia przyszłego roku, nie zamó-jednej tony węgla. Sprostowań wyma-yko przekłamania w kwestii wielkości zamówień. Chodzi także o cenę. Pol-a Górnicza jest największym z sześciu w, dostarczających węgiel samorz-g podpiła umowy z ponad 900 gm-ilym kraju. Nie bez powodu konferen-mowując pierwszy etap akcji zorga-w Mysłowicach. Prezydent tego mia-ł się z wojewodą, prezesem PGG i dy-tamtejszej kopalni Wesoła. W efekcie, jest dostarczany bezpośrednio ze skla-palni, bez pośredników i dodatkowych ki temu w Mysłowicach jest najtańszy Polce - 1500 zł za tonę.

Na szczycie PGG nie chce zostawić mieszkań-ców Lędzin na lodzie. Jak czytamy w zamieszczo-

by opalowe lędzińian. Warunek jest jeden - gmina ponownie musi zgłosić swój udział w programie.

Oświadczenie Polskiej Grupy Górniczej S.A. dotyczące sprzedaży węgla na rzecz mieszkańców gminy Lędziny w ramach zakupu preferencyjnego.

Informujemy, że gmina Lędziny zapotrzebowała poprzez umieszczenie informacji na portalu cieplo.gov.pl na rzecz mieszkańców gminy 100 ton węgla do 31 grudnia 2022 r. i 0 (zero) ton do 30 kwietnia 2023 r. Umowa zawarta z gminą Lędziny przez Polską Grupę Górniczą S.A. obejmowała dostawę 108 ton węgla w sortymentach grubych i eko-groszku. Cała ilość została niezwłocznie dostarczona.

Dlatego nieprawdziwym jest twierdzenie, iż zamówienie zostało przez PGG S.A. ograniczone. Obecnie zgłaszane dodatkowe zapotrzebowanie może być zrealizowane po wykonaniu zobowiązań PGG S.A. do pozostałych samorządów, które bardziej realistycznie przewidziały potrzeby mieszkańców.

Mimo braku zgłoszonego formalnie zamówienia na 2023 rok Polska Grupa Górnicza S.A., mając na względzie interes mieszkańców gminy Lędziny, jako na Lędziny, dokonała na 1 stycznia 2023 r. udzieliła opo-

Pożar za pożarem



Od pożaru w budynku przedszkola i żłobka minęło półtora roku, ale miasto nie kiwnęło nawet palcem aby naprawić uszkodzenia spowodowane przez ogień.



Straty w gminnym majątku pójdą w miliony złotych. Kto za to odpowie?

W Lędzinach wybuchł pożar pustostanu przy ul. Pokoju, w którym w przeszłości znajdowała się, m.in. szkoła. Straty dla majątku gminy są ogromne. Mnożą się pytania, czy budynek był ubezpieczony? Czy miasto ma wszystkie dokumenty konieczne, by firma ubezpieczeniowa wypłaciła odszkodowanie? Sprawą zajęła się prokuratura. Dwa lata temu w Lędzinach też spalił się komunalny budynek.



W sąsiedztwie zgłiszcz po budynku dawnej szkoły mieszkają ludzie.

NIE PRZYPIILNOWALI drewnianych „strażników” miasta

► Wielkie, piękne, drewniane rzeźby wykonane z okazji 850. rocznicy powstania Łędzin najpierw zniknęły, a później się „odnalazły” pocięte na kawałki w lasku Hołdunowskim.



W 2010 roku, z okazji 850. rocznicy powstania Łędzin ówczesny burmistrz Wiesław Stambrowski zorganizował plener rzeźbiarski. Przyjechali artyści z Polski, a także ze Słowacji. Powstało pięć niepowtarzalnych, drewnianych monumentów. Rzeźby przedstawiające Karola Miarkę, Rycerza Jakśę, Skarbnika, św. Klemensa i Anioła stanęły na skwerze przy

urzędzie miasta. Powstała niezwykła przestrzeń edukacyjno-rekreacyjna. Miejsce to szczególnie upodobali sobie rodzice z dziećmi, a osoby spoza miasta chętnie robiły pamiątkowe zdjęcia na tle rzeźb. Mieszkańcy Łędzin nie kryli dumy, ponieważ w żadnej innej, pobliskiej miejscowości nie było takich atrakcji. Drewniani „strażnicy” szybko stali się jedną z rozpoznawalnych marek

wizerunkowych miasta. Mieszkańcy szczególnie sentymentem darzyli figurę Karola Miarki, patrona Szkoły Podstawowej nr 1 i autora powieści „Szwedzi w Łędzinach”. W każdym, dobrze zarządzanym mieście takie rzeźby stałyby się oczkiem w głowie władz i ważnym elementem strategii promocyjnej. Miarka i jego drewniani towarzysze mieli jednak dziejowego pecha. Rzeźby zostały usunięte na czas remontu Urzędu Miasta. Nie budziło to niczyjego niepokoju. Część mieszkańców wierzyła, że ten czas zostanie wykorzystane na konserwację i prace renowacyjne. Remont się jednak skończył, a rzeźby nie wróciły na swoje miejsce. W mieście i na portalach społecznościowych zawrzało. Finał poszukiwań okazał się smutny, a dla wizerunku miasta wręcz katastrofalny. Pocięte piłą spalinową fragmenty rzeźb odnaleziono w lasku za Urzędem Miasta.

Miasto zapomniało, ale powiat pamiętał o ul. Zamoście

Batalia o ten remont rozpoczęła się jeszcze w 2015 roku. Sprawy nie ułatwiał skomplikowany status prawny ulicy. Wszystko przez to, że prowadzi do lasu. Nadzór prawny wojewody uznał, że nie może to być droga powiatowa, a jedynie gminna. Wiązało to ręce powiatowi, a gmina Łędziny nie miała pieniędzy na generalny remont. Część radnych powiatowych nie dawała

jednak za wygraną. Bez względu na status prawny, przy ul. Za moście mieszkańcy przecież mieszkańcy powiatu, a stan drogi urąga cywilizacyjnym standardom. W dodatku w 2018 roku, na krótko przed wyborami, burmistrz Łędzin Krystyna Wróbel, postawiła przy ulicy Zamoście plac zabaw. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że powstał na terenie wydzierzawionym od Katowic.

To stworzyło dodatkowy problem, bo powiat nie może finansować remontu drogi w innym mieście. Na szczęście na wysokości zadania stanęły Lasy Państwowe, które zadeklarowały, że dołożą pieniądze do remontu, co uczyniło z tej inwestycji przedsięwzięcie ponadlokalne i ponadinstytucjonalne. Długo to wszystko trwało, ale skończyło się happy endem.

Kwiecień 2023 r. Nasz Powiat

ULICA ZAMOŚCIE dostanie nowe życie

► W ubiegłym miesiącu napisaliśmy, że fatum wisi nad ul. Zamoście. Być może nasz tekst odpędził złe uroki, ponieważ znalazły się pieniądze na dawno wyczekiwany remont.

MAREK SPYRA,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu:
To przewidywany przebieg. W końcu udało się znaleźć i zabezpieczyć w budżecie powiatu pieniądze na remont ul. Zamoście. Do przetargu wystartowało aż 10 firm. To dużo, bo ostatnim przetargiem zorganizowanym ponad dwa lata temu, zainteresowała się tylko jedna firma, proponując wykonanie tej inwestycji za blisko milion złotych. Obecnie jesteśmy na etapie analizowania ofert, ale już wiadomo, że nawet najdroższa oferta i tak jest o ponad 200 tysięcy tańsza niż w 2019 roku. Sam jestem zaskoczony, że rynek odpowiedział tak dużym zainteresowaniem.

ANIELA KRZYŹOWSKA,
mieszkanka ulicy Zamoście:
Od lat słaśmy wnioski o remont tej drogi. Sami nawierzchnią pogadaliśmy się z robota na ręk, a perspektyw na generalny remont nie było. W zamoście nadal po tych wszystkich latach ciężko uwierzyć, że ten koszarowy drogowy się skończy.

HUBERT HANDY,
radny miejski z Łędzin:
Cieszy mnie, że powiat wyremontuje kolejną drogę w dzielnicy Tym bardziej.

Od prowadzenia lat nie dawało się rozwiązać problemów należącej do powiatu ul. Zamoście w Łędzinach. Na przeszkodzie stał nieco pogmatwany status prawny ulicy. Przewidywany, że prowadzi ona do lasu. Nadzieję przynosiłoby zmianę statusu, że nie może to być droga powiatowa, a jedynie gminna. Nadzór prawny wojewody uznał, że nie może to być droga powiatowa, a jedynie gminna. Wiązało to ręce powiatowi, a gmina Łędziny nie miała pieniędzy na generalny remont. Część radnych powiatowych nie dawała jednak za wygraną. Bez względu na status prawny, przy ul. Za moście mieszkańcy przecież mieszkańcy powiatu, a stan drogi urąga cywilizacyjnym standardom. W dodatku w 2018 roku, na krótko przed wyborami, burmistrz Łędzin Krystyna Wróbel, postawiła przy ulicy Zamoście plac zabaw. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że powstał na terenie wydzierzawionym od Katowic. To stworzyło dodatkowy problem, bo powiat nie może finansować remontu drogi w innym mieście. Na szczęście na wysokości zadania stanęły Lasy Państwowe, które zadeklarowały, że dołożą pieniądze do remontu. co uczyniło z tej inwestycji przedsięwzięcie ponadlokalne i ponadinstytucjonalne. Długo to wszystko trwało, ale skończyło się happy endem.

Finansowa katastrofa i kompromitacja

► W 2021 roku Łędziny i Goleniów były jedynymi gminami w Polsce, dla których budżet musiała uchwalić Regionalna Izba Obrachunkowa.

W 2021 roku z powodu pandemii gminy dostały dwa miesiące więcej czasu na przyjęcie uchwał budżetowych. Ostatni termin upływał 31 marca. Mimo tego Łędziny nie zdążyły, a to oznaczało ustanowienie nadzoru finansowego nad gminą. Budżet musiała przygotować Regionalna Izba Obrachunkowa. Takiego obrotu sprawy można się było spodziewać. Oczywiście, burmistrz Krystyna Wróbel zrzuciła odpowiedzialność na opozycyjnych radnych, którzy na kolejnych sesjach konsekwentnie nie podnosili ręki za jej planami finansowymi.

Problem w tym, że nawet RIO negatywnie zaopiniowała budżet przygotowany przez władze Łędzin.

W ostatnich latach rzadko to się zdarzało. Władze samorządowe czynią sobie zdawać sprawę, że pieniądze publiczne to nie są żarty. W dodatku po bankructwie gminy Ostrowiec, rząd wzmacnił kontrolę nad finansami samorządów, ponieważ koszty takiego krachu spadają na Skarb Państwa. Już w grudniu 2020 roku RIO wydało orzeczenie, w którym wyka-

zano błędy, uchybienia i pomyłki w propozycji łędzinского budżetu na 2021 rok. Upraszczając urzędowy język, chodziło o to, że miejskie finanse się nie spinały, a prognozy wpływów były patykiem na wodzie pisane. Powodowało to, że rósł deficyt, a władze miasta nie widząc innego wyjścia chciały zasypać finansową dziurę emisją obligacji. To prosta droga do spirali długów, z której może nie być wyjścia. Przypomnijmy, że w 2019 r. Łędziny wypuściły obligacje o wartości 6,5 mln zł. We wrześniu 2020 była powtórką z tej sytuacji, tym razem na 3,2 mln zł.



W miesiąc później burmistrz Krystyna Wróbel chciała w taki sam sposób zadłużyć miasta tym razem na kwotę 4,5 mln zł.

Nie zgodzili się na to radni. W odpowiedzi burmistrz upubliczniła pi-

smo, w którym zarzuca im spowodowanie realnego zagrożenia dla wypłaty wynagrodzeń i regulowania wydatków bieżących jednostek miejskich. Krystyna Wróbel strzeliła sobie gola samobójczego. Jej przeciwnicy oraz wojewódzkie instytucje nadzorcze dostały namacalny dowód, że Łędziny zamierzają przejadać pożyczki.

Milion wyrzucony w torfowisko

W 2020 roku w Łędzinach nie było pieniędzy na papier toaletowy w przedszkolach. Mimo tego burmistrz lekką ręką, przepłacając dziesięć razy, za 1,3 mln zł kupiła od prywatnego właściciela działkę, na której nie można zrobić nic.

Na sesji Rady Miejskiej w listopadzie 2020 roku radny Tomasz Kostyra zaproponował, aby 1,1 mln zł zabrać z remontu SP nr 1 i przekazać na wykup działki przy ul. Murckowskiej. Czy chodziło o atrakcyjne tereny inwestycyjne? A może brakujący element dla strategicznej drogi? Nic z tych rzeczy. Parcela na Murckowskiej leży koło lasu, na torfowisku.

Nie można tam zbudować niczego, a mimo tego biedne miasto wyrzuciło w ten nieużytek ponad milion złotych.

Okazało się, że pierwotnym właścicielem działki byli ludzie spoza Łędzin. Zapłacili za ten kawałek łąki około 100 tys. zł. Kilka lat temu wystąpili do magistratu o warunki zabudowy dla tego terenu. Nieoficjalnie się mówiło, że chcieli tam postawić dziesięć domów deweloperskich. Warto podkreślić, że warunki zabudowy nie są dokumentem umożliwiający budowę. Do tego droga jest daleka. Po załatwieniu szeregu formalności, pozwolenie na budowę wydaje starostwo powiatowe. Zgoda na inwestycję przy ul. Murckowskiej i tak byłaby dyskusyjna, ponieważ są tam grunty torfowiskowe, podlegające ochronie. Generalnie, nie był to problem miasta, ale właściciela działki. Tymczasem burmistrz Krystyna Wróbel doprowadziła do uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego tego miejsca, który zakazywał tu zabudowy mieszkaniowej. Zgodzili się na to

radni, ponieważ przekonano ich, że w przeciwnym razie miasto zapłaci gigantyczne odszkodowanie właścicielowi działki.

Nie miało to nic wspólnego z prawdą.

W poprzedniej sytuacji prawnej, z punktu widzenia miasta nie działało się nic złego. Właściciel nie miał żadnych podstaw do roszczeń. Wszystko zależałoby od powiatu. Gdyby starostwo udzieliło zgody na budowę, powstałyby domy, a jak nie to nie. Nie wiadomo po co wtrąciło się miasto uchwalając plan zakazujący budowy mieszkaniowej. Obniżyło to drastycznie wartość gruntu i otworzyło właścicielowi ścieżkę prawną



po odszkodowanie. I tak się stało. Sprawa trafiła do sądu. Miasto przegrało i zostało zobowiązane do zapłacenia 1,23 mln zł odszkodowania.

W rankingach oceniających rozwój, aktywność i skuteczność samorządów Łędziny wypadają słabo, źle albo katastrofalnie.

Nadwyżka czy zadyszka?

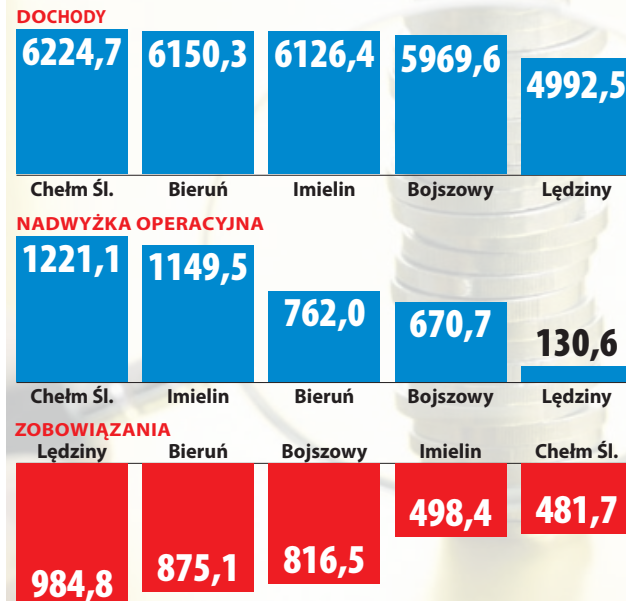
Nie ma lepszego wskaźnika obrazującego kondycję finansową samorządów niż stan nadwyżki operacyjnej, czyli różnicy między dochodami a wydatkami. Pismo „Wspólnota” sprawdziło jej poziom w przeliczeniu na mieszkańca we wszystkich samorządach w Polsce. Jak to wygląda w naszym powiecie?



Liczby nie kłamią

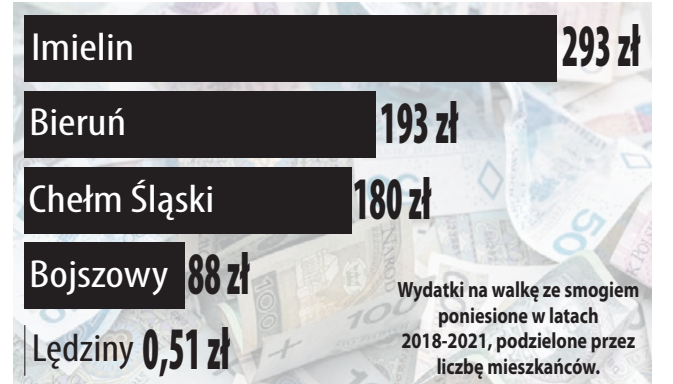
W 2022 r. Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia opublikowała ranking kondycji finansowej swoich członków.

Miarą w tabelach są kwoty w złotych na statystycznego mieszkańca



Walczą ze smogiem - trochę lepiej lub trochę gorzej...

Pismo „Wspólnota” wzięło pod lupę wydatki jednostek samorządu terytorialnego na walkę ze smogiem. W kategorii małych miast, w województwie śląskim najgorzej wpadły Łędziny.



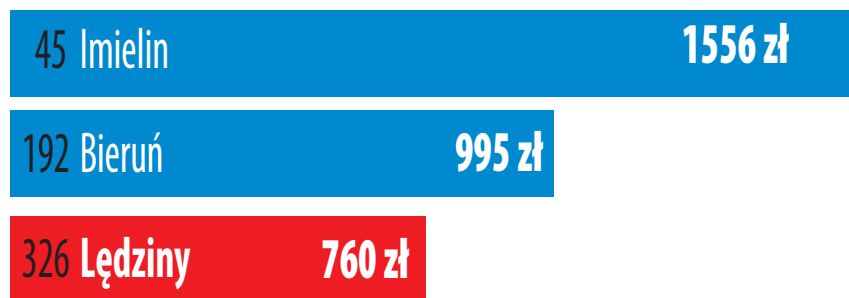
Rozwój nie wszędzie ZNACZY TO SAMO

Poznaliśmy laureatów tegorocznego Rankingu Gmin Województwa Śląskiego. To najbardziej dokładne i miarodajne opracowanie na temat kondycji samorządów naszego regionu. Wszystkie pięć miejscowości powiatu bieruńsko-łędzkiego zostało sklasyfikowanych w kategorii gmin do 20 tys. mieszkańców. Jest ich 125. Wszystkie nasze gminy wypadły przyzwoicie z wyjątkiem Łędzin.



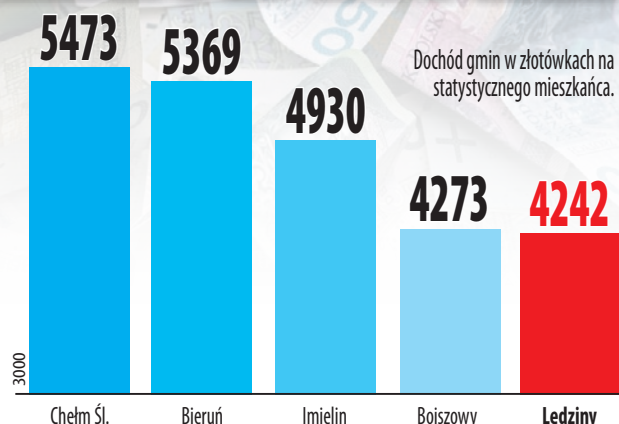
Co jest nie tak z Łędzinami?

Ten ranking zawsze budzi sporo emocji. Tradycyjnie w okolicy października pismo samorządu terytorialnego „Wspólnota” bierze pod lupę aktywność inwestycyjną województw, powiatów, miast i gmin.



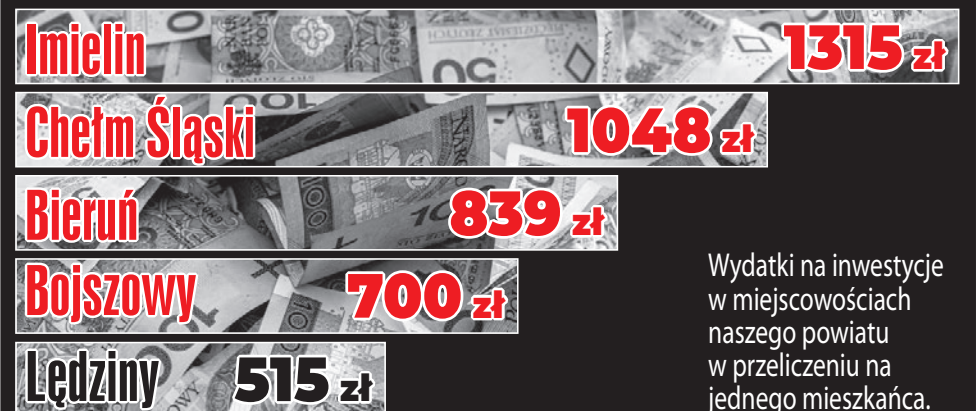
W Chełmie Śląskim na bogato, w Łędzinach bieda.

Pismo samorządowe „Wspólnota” opublikowało ranking zamożności gmin i powiatów.



Powiat dwóch prędkości?

Dlaczego Imielin wydaje na inwestycje prawie trzy razy tyle co Łędziny?



Bardzo proszę o pomoc i przekazanie 1,5% podatku 1,50%

na leczenie i niezbędny sprzęt medyczny do leczenia cukrzycy typu 1, za pomocą pompy insulinowej naszych dzieci Emili i Macieja Myalskich.



Dziękuję

Dzielimy się historią naszej córki, **małej Dorotki – pięcioletniej wojowniczką**, która każdego dnia cieszy się życiem pomimo **porażenia mózgowego, Zespołu Downa i dwóch bardzo trudnych operacji serca**. Dorotka nie porusza się samodzielnie. Jej siła charakteru i uśmiech, który jest promieniem słońca dla wszystkich wokół. **Pomóż nam uczynić jej życie bardziej komfortowym i pełnym radości. Przekaż Dorotce 1,5 % swojego podatku i dołącz do nas w budowaniu lepszego jutra dla niej!**



1,5% podatku

KRS: **0000270809**

cel szczegółowy: **Dorotka 12177**

Darowizna

Fundacja Avalon

62 1600 1286 0003

0031 8642 6001

tytuł: **Dorotka 12177**

PRZEKAŻ **1,5%** LUB DAROWIZNĘ ABY POMÓC



Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym
Kawałek Nieba

KRS:

0000382243




Hej, nazywam się Małgorzata Makarewicz. 1 grudnia 2019 roku uczestniczyłam w wypadku samochodowym, spowodowanym przez pijanego i odurzonego narkotykami kierowcę, w wyniku którego doznałam urazu kręgosłupa piersiowego oraz uszkodzenia rdzenia. Nieprzerwanie prowadzę intensywną i długotrwałą rehabilitację. Bardzo chcę wrócić do sprawności sprzed wypadku i do aktywnego życia. Na chwilę obecną nie jestem w stanie się poruszać bez wózka inwalidzkiego.

Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba”
Fundacja powstała, aby nieść pomoc w leczeniu - ratować życie i zdrowie dzieci i osób chorych
- **Włącz się w pomoc.**

Podaruj Kawałek Nieba...



Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym
Kawałek Nieba



KAŻDY MOŻE POMÓĆ!

Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba” (OPP)
Adres: ul. Poznańska 14/8
84-230 Rumia
Strona: www.kawalek-nieba.pl
Adres e-mail: info@kawalek-nieba.pl
KRS 0000382243 | REGON: 221206325 | NIP: 5882378570

Dziękuję!

JAK POMÓC:



Kto może przekazać 1,5%?
Wszyscy wypełniający PIT-28, PIT-36, PIT-37, PIT-38, czyli płatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych, płatnicy podatku liniowego, ryczałtowcy, osoby uzyskujące dochody z rynków finansowych (giełda i inne) i z rynku nieruchomości.



Jak przekazać 1,5%? To bardzo proste!

Wypełnij w zeznaniu PIT rubryki:
Wniosek o przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Numer KRS: **0000382243**

Informacje uzupełniające

Cel szczegółowy 1,5%:

P. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1,5% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz.		
172. Numer KRS	0000382243	173. Wnioskowana kwota Kwota z poz. 173 musi zostać przekierowana 1,5% kwoty z poz. 81, po zakreśleniu do pełnych dziesiętnych groszy w dół.
Q. INFORMACJE UZUPELNIJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część P, w poz. 174 mogą podać cel szczegółowy 1,5%, a zaznaczając kwadrat w poz. 175, wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 173. W poz. 176 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
174. Cel szczegółowy 1,5%	3718 pomoc dla Małgorzaty Makarewicz	175. Wyrażam zgodę
176. Informacje dodatkowe		



Można też pomóc przez wpłatę na konto:

Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba”

31 1090 2835 0000 0001 2173 1374

Tytułem: **3718 Pomoc dla Małgorzaty Makarewicz**



wpłaty zagraniczne:
PL31109028350000000121731374
swift code: **WBKPPLPP**

Zwały problemów

► W grudniu zeszłego roku łączny tonaż wydobytego i nieodebranego węgla w kopalni zespółonej Piast-Ziemowit przekroczył milion ton. Zwały są pełne.



WIKTOR KOZIARZ

Przewodniczący Sierpień 80
KWK „Piast-Ziemowit”

Węgiel sprowadzany był na masową skalę, już wtedy alarmowaliśmy, że proceder ten, może mieć opłakane skutki dla polskiej energetyki.

Jak wiemy udział węgla w produkcji energii elektrycznej w naszym kraju wynosi ponad 60%, więc dla nas, Polaków, jest to nadal sektor strategiczny. Już wtedy jako związkowcy podejmowaliśmy liczne działania blokujące import. Zwracaliśmy uwagę na bezmyślną politykę zielonej transformacji. We wrześniu 2020 roku doszło nawet do podziemnego protestu górników, który miał na celu zwrócenie uwagi, że sytuacja jest dramatyczna. Napływ taniego węgla z Rosji doprowadził do sytuacji, w której to energetyka nie odbierała zakontraktowanego węgla z naszych kopalń, co skutkowało rosnącymi zwalami i momentami do paraliżu produkcji. Skutki tej polityki społeczeństwo odczuło w 2022 r., kiedy to ceny węgla osiągnęły horrendalny

Z niedalekiej historii wiemy, że podobne sytuacje miały już miejsce. Doskonale pamiętam nasz wielki sprzeciw wobec gigantycznego importu węgla z Rosji. Akcje z 2020 r. gdy jako strona społeczna blokowaliśmy tory przy elektrowni Łaziska czy szeroki tor Euroterminalu Sławków.



W tym miesiącu związkowcy protestowali razem z rolnikami.



Związek Sierpień 80 już w 2020 roku protestował przeciwko importowi węgla do Polski. Na zdjęciu związkowcy blokują tory do Elektrowni Łaziska.

pułap. Pojawiły się również problemy z jego dostępnością.

Działo się to w kraju, który węglem stoi!

Doszło do absurdu sytuacji, w której to społeczeństwo zaczęło oskarżać górników, że to przez nich muszą płacić za rodzimy węgiel tak wysokie kwoty. Niestety było to jednak

pokłosie dotychczasowych zaniedbań w sektorze górniczym, braku kształcenia nowych kadr, braku inwestycji. No bo po co inwestować, skoro Unia nakazała rygorystyczną dekarbonizację. Podsumowując, dziś widzimy protesty rolników i idziemy z nimi ramię w ramię. Jest to analogiczny schemat działania. Czyli ogromny import surowców znikomej jakości, powodujący nierentowność rodzimej produkcji. Obecnie

prezentowana polityka mająca na celu wprowadzenie unijnego zielonego ładu, to dla nas gospodarcza autodestrukcja! Nie wyrażamy na to zgody i będziemy za wszelką cenę, wszystkimi siłami, bronić dobra Polski, jakim jest górnictwo i rolnictwo. Bo silna gospodarka, to spokojny sen dla Polaków, aby nie musieli martwić się, czy jutro nie zabraknie prądu, czy będą mieli czym się ogrzać i co włożyć do garnka.



KRZYSZTOF KOCZUR

przewodniczący związku „Kadra” przy KWK „Ziemowit”

Przykopalniane zwaliska prawie we wszystkich kopalniach

Górnicy boją się, co będzie z ich pracą

Polskiej Grupy Górniczej są zapełnione węglem, którego energetyka nie chce odbierać.

Coraz częściej więc zdarza się, że kopalnie ograniczają, a czasami wręcz zatrzymują wydobycie surowca ze względu na brak miejsca jego składowania na powierzchni kopalni. Jest to tym bardziej nie-

pokojące ze względu na to, że mamy obecnie sezon zimowy, w którym powinien być duży popyt na węgiel, szczególnie energetyczny. Jedną z przyczyn tego zjawiska można upatrywać w nadmiernej ilości zaimportowanego węgla i jednocześnie spadku krajowego wydobycia.

Górnicy już boją się co będzie z pracą, czy nie będzie jakiegoś postojowego kiedy nadejdzie ciepła wiosna a następnie lato. Na sytuację tą zareagowały wszystkie centrale związkowe działające w PGG i wystosowały pismo do nowej minister przemysłu o pilne spotkanie w celu omówie-

nia sytuacji w górnictwie węgla kamiennego i problemów ze sprzedażą węgla. Minister Marzena Czarnecka obiecała, że po wizycie w Brukseli, do której wybiera się w najbliższym czasie zorganizuje cykl spotkań z udziałem związkowców i członków zarządów spółek węglowych. Dla-

tego też związki zawodowe starają się uspokoić górników licząc na to, że obecny rząd i nowe zarządy spółek węglowych wyprowadzą górnictwo z chwilowych trudności i uruchomią normalny zbył węgla we wszystkich borykających się z tym problemem kopalniach.

Jestem przeciwnikiem bezprawia

W naszym powiecie jest wiele portali społecznościowych, ale pod względem internetowych zasięgów rekordzistą jest profil Łędziny24.

Rozmawiamy z jego twórcą **MARKIEM JAROCKIM**.

- Portal Łędziny24 działa zaledwie od 1,5 roku, a już stał się ważnym elementem życia publicznego całego powiatu. Jak do tego doszło?

- Przeprowadziłem się z Tychów do Łędzin w maju 2018 roku. Od razu dostrzegłem, że nie ma w mieście medium informującego na bieżąco o życiu miejscowości, sprawach lokalnych czy nadchodzących wydarzeniach. Był jedynie portal urzędu stanowiący tubę propagandową władz miasta oraz kilka blogów lepiej lub gorzej funkcjonujących. Postanowiłem więc wykorzystać swoje doświadczenie dziennikarskie i stworzyłem lokalną witrynę informacyjną, której zostałem redaktorem naczelnym. To fakt, że szybko powiększyło się grono czytelników i osiągnęliśmy sukces, ale to nie jest tylko mój sukces. Stoi za mną grono współpracowników, którzy wolą zostać anonimowi. W końcu w Łędzinach wszyscy wszystkich znają i niewielu chce się narażać.

- Licznik tzw. „zasięgów” oscyluje wokół pół miliona wejść miesięcznie i to robi wrażenie. Czy jesteś zawodowym dziennikarzem?

- Nie. Doświadczenie dziennikarskie nabyłem podczas redagowania innej witryny ogólnopolskiej, którą założyłem w 2017 roku. W ciągu kilku lat także odniosła ona sukces i aktualnie notuje około 8 milionów wejść w mie-

siącu. Rekordowym materiałem był post w czasie pandemii, który przeczytało 5 milionów osób, a w ciągu doby zapoznało się z nim milion czytelników. To mój życiowy rekord. Ale nie jestem zawodowcem.

- To czym się zajmujesz na co dzień?

- Z zawodu jestem logistyką. Ponad 25 lat pracy poświęciłem branży transportowej. Zajmuje się zarządzaniem taborem, a mówiąc prozaicznie - aktualnie po prostu dyryguje flotą ciężarówek jednego z producentów w Polsce. Prowadzę także zajęcia z logistyki ucząc przyszłych spedytorów obsługi systemów związanych z transportem i logistyką. Poza tym wykładam prawo przewozowe, bo życie zawodowe zmusiło mnie do jego poznania. To mój zawód, a zarazem pasja.

- Czyli nie jesteś zawodowym prawnikiem, ale stałeś się nim z zamiłowania?

- To samo jakoś przyszło. Prowadząc zajęcia z prawa przewozowego musiałem poznać także inne jego dziedziny. Potem zresztą sam zacząłem studiować z tego powodu prawo. Wielu moich absolwentów po zakończonej nauce kontaktowało się ze mną prosząc o pomoc w rozwiązaniu różnych problemów prawnych związanych głów-

nie z przewozami, leasingiem czy odpowiedzialnością za szkody. Tak zacząłem pomagać innym.

- Na tym obszarze osiągnąłeś także sukcesy.

- Rozwiązując zagadki prawnicze doprowadziłem do skierowania przez polskie sądy dwóch słynnych pytań prejudycjalnych do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W dużym uproszczeniu w jednym z nich sąd w Poznaniu zapytał TSUE, czy jeśli polski sędzia został nominowany przez tzw. neo-KRS to można domagać się jego wyłączenia, gdyż nie jest sędzią w rozumieniu przepisów Unii Europejskiej. W drugiej sprawie Sąd z Katowic zadał pytanie czy polski sąd musi stosować przepisu unijne w sprawie podpisu elektronicznego jeśli nie przewidują tego przepisy krajowe. Ta sprawa rodzi zresztą górę absurdów. Ostatnio na przykład napisał do mnie prezes jednego z sądów okręgowych, że nie mogę wnieść skutecznie pisma do sądu podpisanego elektronicznie, bo nie przewiduje tego polskie prawo. O fakcie tym powiadomił mnie piśmie podpisanym elektronicznie.

- Pytaniem o neo-sędziów wsze-
dłeś w sferę polityki. Jesteś przeciwnikiem PiS i jego działań w ostatnich latach?



- Nie ująłbym tego w ten sposób. Jestem po prostu przeciwnikiem bezprawia, a prawo najczęściej w ostatnim czasie łamała akurat ta partia, bo była u władzy. Ale następcy już zaczęli iść w ich ślady. Ot przykład z ostatnich dni. Wygaszono mandat dwóch posłów na podstawie ustawy, bo zostali skazani prawomocnym wyrokiem sądu. Nie popieram tego co zrobili ci dwaj panowie i osobiście mam o ich zachowaniu jak najgorsze zdanie, ale... To nie jest tak, że można wygaszczyć wybranemu posłowi. Konstytucja zabrania wyłącz-

nie wybrania osoby skazanej, a jednocześnie nie zezwala na wygaszenie mandatu osoby już wybranej. Pozwala na to ustawa, która jest po prostu niezgodna z Konstytucją. Moim zdaniem ci dwaj byli posłowie wygrażą „w cuglach” skargę konstytucyjną, o ile zdecydują się na jej złożenie i to bez względu na to kto jest sędzią w Trybunale. Wystarczy przeczytać ze zrozumieniem to co pisze w Konstytucji, a nie czytać w niej tego co chcielibyśmy by pisało, ale tego tam nie ma. To zresztą moje życiowe motto jako prawnika.



KRYSTYNA CUBER

Przewodniczącą Komisji Społecznej Rady Powiatu Bieruńsko-Łędzkiego.

W postrzeganiu osób z niepełnosprawnościami wciąż pokutują pewne stereotypy, a ich powodem jest często brak

Znaczenie wiedzy o niepełnosprawności

zrozumienia. W powiecie bieruńsko-łędzkim są czynione starania, aby takich sytuacji było jak najmniej. Ale do tego potrzebna jest wiedza o samej niepełnosprawności, o jej przyczynach i rodzajach, a także o ludziach, którzy się z niepełnosprawnością borykają i o ich opiekunach. Chodzi jednak nie tyle o przedstawianie potrzeb tego środowiska, jak o ich możliwości, umiejętności.

Od dwóch lat nasz powiat organizuje konferencje naukowe „Większa wiedza - większa tolerancja” poświęcone temu tematowi. Są adresowane z jednej strony do szeroko pojętego środowiska osób opiniotwórczych w powiecie, które taką wiedzę mogą przekazywać innym, a także koryzystać z niej w swym życiu zawodowym, a z drugiej - do wszystkich, dla których zdro-

wie, edukacja, ale także rozwijanie talentów osób niepełnosprawnych są sprawami ważnymi.

W konferencjach tych, organizowanych przy okazji odchodów Dnia Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych i Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelktualną, zwraca się uwagę na osiągnięcia i umiejętności osób niepełnospraw-

nych, i to w różnych dziedzinach. Pierwsza była poświęcona ogólnej wiedzy o niepełnosprawnościach: ruchowych, sensorycznych i intelektualnych. Tematem drugiej była aktywność fizyczna osób niepełnosprawnych. Bo sport, początkowo jako forma rehabilitacji, może stać się u osób z niepełnosprawnością pasją, sposobem na życie. Parasport często otwiera okno na świat,

sprawia, że życie nabiera nowej, nieprzewidywanej wartości.

Kolejna, trzecia już edycja konferencji będzie poświęcona artystycznej twórczości osób niepełnosprawnych, a konkretnie muzyce. Planowana jest na grudzień, w Centrum Usług Społecznych w Łędzinach.

Konferencje można obejrzeć na YouTube na profilu powiatu bieruńsko-łędzkiego.



Pamięć jest naszą tożsamością

Rozmowa z **IWONĄ CHROBOK** z Łędzin, wnuczką więźnia Auschwitz

mitet 14 czerwca patronujemy biegowi. Nasi członkowie odpalają pochodnię, która przez całą trasę biegu towarzyszy uczestnikom jak również na przystankach pamięci pomordowanych więźniów.

- Kto założył Komitet 14 czerwca?

- Założycielem Komitetu 14 Czerwca jest Barbara Wojnarowską-Gautier, by-

ła więźniarka obozu koncentracyjnego Auschwitz, ofiara eksperymentów Josefa Mengele, jeden z ostatnich świadków historii. Komitet realizował takie projekty jak wernisaż wystawy „Niemieckie miejsca zagłady obywateli II RP”. Wystawę można było oglądać we Wrocławiu, ale liczę, że dotrze ona również do Katowic. 14 czerwca wyświetlaliśmy film na głównych dworcach PKP w Polsce, m.in.



w Katowicach, przypominające ten ważny dzień w historii Polski.

- Ma Pani osobiste motywy, aby angażować się w działalność Komitetu 14 czerwca?

- Jestem wnuczką więźnia obozu Auschwitz III-Monowitz, gdzie trafił mając niespełna 15 lat i przetrwał to piekło.

- Jest Pani członkiem Komitetu 14 czerwca. Proszę powiedzieć coś więcej o tej inicjatywie.

- Społeczny Komitet 14 Czerwca to ważna inicjatywa, która upamiętnia tragiczne wydarzenia z historii Polski. Tego dnia w 1940 roku, pierwszy transport Polaków został przewieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz.

- Komitet patronuje, m.in. Biegowi ze Światłem Pokoju, w którym bierze udział także młodzież z naszego powiatu.

- W tym roku odbył się już V Bieg Pamięci ze Światłem Pokoju, którego głównymi organizatorami są Zespół Szkół Technicznych nr 2 im. Mariana Batko z Chorzowa oraz Oddział Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach. Bieg upamiętnia i rozpowszechnia wiedzę o marszach śmierci z Oświęcimia do Gliwic, do których w styczniu 1945 roku Niemcy zmusili więźniów w ramach ewakuacji obozu koncentracyjnego i zagłady KL Auschwitz-Birkenau.

Z każdym rokiem do inicjatywy dołącza coraz więcej szkół, młodzieży i włodarzy miast. Jako społeczny Ko-



Edukacja o lesie

► **Leśna edukacja społeczeństwa to jeden z priorytetów Nadleśnictwa Katowice, które położone jest w środku śląskiej aglomeracji. Oferta edukacyjna Lasów Państwowych skierowana jest do dzieci, młodzieży, dorosłych, w tym także osób niepełnosprawnych. Wszystko po to, by upowszechnić wiedzę o środowisku leśnym.**

Dzięki edukacji leśnej coraz więcej osób ma świadomość ogromnych korzyści, jakie daje zrównoważona gospodarka leśna, ochrona przyrody i rozsądny kontakt z naturą. Ciągłe wzrasta liczba osób korzystających z dobrodziejstw lasu. Rośnie też świadomość wspólnej odpowiedzialności za stan przyrody. Poznanie i zrozumienie lasu to nie tylko czytanie o nim lub oglądanie na fotografiach. Trzeba go zobaczyć na własne oczy, dotknąć i posłuchać. Dlatego tak ważne jest prowadzenie edukacji w terenie. Coraz częściej zgłaszają się całe klasy, które chciałyby posłuchać o lesie bezpośrednio w terenie z leśnikiem. Zdecydowana większość osób korzystających z obiektów edukacyjnych to grupy szkolne. Leśnicy chętnie zaprasza-

ją dzieci i młodzież, wiedząc, że już wkrótce to od młodych ludzi zależeć będzie przyszłość naszych lasów. Wieloletnie doświadczenie w edukacji leśnej utwierdza leśników w przekonaniu, że najmłodsze pokolenia najchętniej przyswajają wiedzę ekologiczną. Młodzi ludzie to również wielcy sprzymierzeńcy w walce z zachowaniami zagrażającymi zdrowym lasom, m.in. zaśmiecaniem czy wypalaniem traw. Ważna jest też edukacja seniorów, która jest wdzięczna, ponieważ są to ludzie z doświadczeniem życiowym. Niejednokrotnie uczestniczyli oni w przeszłości w społecznych pracach sadzenia lasu i się z nim szczególnie utożsamiają.

STANISŁAW JEZIORAŃSKI,
nadleśniczy Nadleśnictwa Katowice



Stanisław Jeziorański na jednym ze spotkań z seniorami.



JOANNA PRZYBYSZ

Ośrodek Błogosławiona Karolina - miejsce z sercem na dłoni

Mimo, iż istnieje od 2002r., a także zajmuje się wsparciem i terapią osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin z całego powiatu, nadal są ludzie, którzy nie słyszeli o działalności Ośrodka Błogosławiona Karolina. Jest to placówka, która działa w strukturach Caritas Archidiecezji Katowickiej. Obecnie już nie tylko dla mieszkańców naszego powiatu, ale także dla mieszkańców Mysłowic.

Ośrodek tworzy kilka niezależnych placówek pomagających osobom z niepełnosprawnościami tj. Warsztaty Terapii Zajęciowej dla 50 osób (WTZ), Środowiskowy Dom Samopomocy w Lędzinach dla 55 osób (ŚDSL) i Dzielna Terapeutyczna Świetlica dla 6 osób (DTŚ), a także od 2016 r. przejęty Środowiskowy Dom Samopomocy w Mysłowicach dla 45 osób (ŚDSM). Przez ponad 15 lat funkcjonował tu również Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy, w którym miałam niezwykłą przyjemność być nauczycielem i wychowawcą. Dzięki temu stałam się nieodłącznym członkiem tej cudownej społeczności - ludzi z pasją i zaangażowaniem, dbających o wszechstronny rozwój swoich podopiecznych.

Codziennosc w tym miejscu wygląda następująco.

Błędym światem kierowcy wraz z opiekunami ruszają po swoich podopiecznych, aby każdy z nich mógł dotrzeć do „pracy” na czas, bo tak większość z uczestników traktuje to miejsce. Pięcioma samochodami, na kilka razy w obie strony, pokonywana jest trasa ponad 600 km(!) tak, by wszyscy mogli dotrzeć na zajęcia. To z tego względu widok samochodów i busów z Caritasu jest nieodłączną częścią krajobrazu naszych lokalnych dróg. Po dotarciu na miejsce „dniówka” zaczyna się od wspólnych rozmów i przygotowania się do zajęć, którym często towarzyszy śmiech, radość i wzajemna pomoc. Uczestnicy korzystają z różnych aktywności w salach przystosowanych do ich niepełnosprawności, m.in. sali rehabilitacyjnej, sali doświadczania świata, siłowni wewnętrznej i zewnętrznej, sali wy-

ciszenia, a także pracowni: technicznej, gospodarstwa domowego, ceramicznej, rękodzieła artystycznego. Uczestnicy z pomocą specjalistów przezwyciężają swoje ograniczenia i trudności. Pomagają w tym osoby częściowo zatrudnione w Ośrodku tj. pedagodzy, rehabilitanci czy psycholodzy, a częściowo osoby dochodzące z zewnątrz np. dogoterapeuta, muzykoterapeuta. Szereg prac w Ośrodku zarówno wewnątrz budynków, jak i na zewnątrz wykonywanych jest przez całą społeczność od pracowników z obsługi, administracji, terapeutów, po najwyższą władzę czyli dyrektorów wraz z uczestnikami. Jak to mówią tu nikt żadnej pracy się nie boi, a każdy zyskuje miano „złotej rączki”.

Dzięki temu, każdy czuje się potrzebny i odpowiedzialny za wspólne dobro.

„Karolina” zapewnia także możliwość uczestnictwa we wszystkich imprezach kulturalno - sportowych, m.in.: Powiatowych Igrzyskach Osób Niepełnosprawnych, Integrycyjnym Biwaku Żeglarskim, zabawach andrzejkowych i karnawałowych. Organizuje wyjazdy do kina, teatru czy kościoła. Liczne konkursy, w których uczestniczą podopieczni, to nie tylko nagrody, ale także propagowanie artystów z niepełnosprawnościami oraz stałe odkrywanie różnych talentów. Mimo zaangażowania środków i ludzi nie wszystko wygląda tu tak idealnie. Największą trudnością jest fakt, że nie można przyjąć każdego potrzebującego do Ośrodka. Liczba miejsc dla osób z niepełnosprawnością w placówkach działających w Ośrodku Bł. Karolina jest ograniczony, a sytuacja finansowa pozosta-



wia wiele do życzenia. Nie pozwala to na zatrudnienie takiej liczby pracowników, jaka wynikałaby z realnych potrzeb uczestników. Ośrodek stara się pomagać wielopłaszczyznowo, ale musi pogodzić konieczność pomocy najbardziej potrzebującym z obowiązującymi przepisami prawa, w których często pojawia się zapis „może”, a nie „musi”.

Prawo zapewnia środki na realizację obowiązku szkolnego dzieciom i młodzieży w zależności od posiadanej niepełnosprawności intelektualnej maksymalnie do 25 roku życia.

Kiedy szkoła się kończy na tego samego człowieka państwo nagle przeznacza ponad dwa razy mniejszą dotację. Dotyka to właśnie takich dziennych placówek jak ŚDS, które prowadzi Ośrodek Bł. Karolina. Działalność Ośrodka finansowana jest ze środków publicznych na podstawie umów na prowadzenie działalności z kilku źródeł: PFRON, Śląski Urząd Wojewódzki, Starostwo Powiatowe w Bieruniu oraz dzięki wszyst-

kim darczyńcom, w tym przekazujących 1,5% na Caritas Archidiecezji Katowickiej. Tym bardziej trudno jest przejść obojętnie obok rodziców, którzy przez wiele lat robili wszystko, aby ich dziecko osiągnęło maksimum swoich możliwości. Ludzi, którzy z upływem lat postarzel się, zmagają się z różnymi problemami, w tym zdrowotnymi. Co z pozostałym rodzeństwem, które choć mają głęboko zakorzenione wychowanie w trosce o najbliższych, żyjące w poczuciu odpowiedzialności, stawiają pierwsze kroki w dorosłość. Dyrekcja Ośrodka Błogosławiona Karolina wraz z innymi placówkami dziennymi wzmaga wysiłki, aby głośno mówić o tym problemie. Rozwiązania jednak muszą być systemowe i w skali ogólnopolskiej, gdyż problem ten nie dotyczy tylko naszej „Karoliny”.

NR KRS:
0000 221 725

caritas
ARCHIDIECEZJI
KATOWICKIEJ

Bliźni czekają
na Twoje
wsparcie.

Podaruj
1,5%

dla chorych, bezdomnych,
ubogich i samotnych.

Reklama zrealizowana ze środków pozyskanych z 1,5%

BEZPŁATNA
**NASZ
POWIAT**

Wydawca:
F-Press sp. z o.o.,
43-190 Mikołów, ul. Prusa 17
redakcja@naszagazeta.info
Redaktor naczelny: **Jerzy Filar**
tel.: 32 209 18 18, 509 797 881
Redaguje zespół.

DZIAŁ REKLAMY:
502 364 029,
olimpia-reklama@naszagazeta.info

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.
Za treść ogłoszeń odpowiada reklamodawca.
Druk: **Polska Press Sosnowiec**